

Był u nas Marian Dziędziel

Na zaproszenie Rawickiej Biblioteki Publicznej w ramach „Tygodnia Bibliotek” pod hasłem „Biblioteka inspiruje” 9 maja br. gościliśmy w Rawiczu wybitnego polskiego aktora **Mariana Dziędziela**. Spotkanie poprowadził **Dariusz Rekosz** pisarz oraz animator kultury. Na to wyjątkowe wydarzenie licznie przybyli mieszkańcy Rawicza i okolic. Marian Dziędziel okazał się ciepłym, skromnym człowiekiem z dużym dystansem do siebie i swojej twórczości. Podczas spotkania mieliśmy możliwość obejrzenia fragmentów jego najważniejszych filmów. Aktor ma ich w swoim dorobku całkiem sporo, większość nagradzanych na różnorodnych festiwalach filmowych. Był uhonorowany nagrodą Polskiej Akademii Filmowej Orzeł oraz nagrodą na FPFF w Gdyni za Najlepszą Pierwszoplanową Rolę Męską w filmie „Wesele”. Za występ w filmie „Dom zły” otrzymał Złotą Kaczkę. W tym roku był nominowany przez Polską Akademię Filmową do nagrody Orły 2016 za najlepszą rolę męską w filmie „Moje córki krowy”. Swoją karierę aktorską rozpoczął w „Stawce większej niż życie”, występując w jednym z odcinków. Na dużym ekranie debiutował rok później, w 1969 roku, w filmie Kazimierza Kutza „Sól ziemi czarnej”. Znany jest także z wielu wybitnych i nagradzanych kreacji w takich filmach jak: „Wymyk” Grega Zglińskiego, „Kret” Rafała Lewandowskiego, „Senność” Magdaleny Piekorz, „Wino truskawkowe” Dariusza Jabłońskiego, „Zgorszenie publiczne” Macieja Prykowskiego czy „W imię diabła” Barbary Sass. Niedawno mogliśmy oglądać Pana Mariana w filmie „Moje córki krowy” w którym gra jedną z głównych ról oraz „Gejsza”.

To było wyjątkowe spotkanie z wybitnym aktorem, wspaniale poprowadzone przez Dariusza Rekosza. Tym normalnym i realnym. „Jak jest wiara, nadzieja i miłość w normalnym życiu, to można żyć.” – *zakończył część oficjalną spotkania. I został potężnie i długo wyklaskany.*

A następnie przez bite kilkanaście minut, ze spokojem pozował do zdjęć, dawał autografy, wpisywał dedykacje, dyskutował i odpowiadał na zadawane jeszcze pytania.

Niespotykanie pogodny człowiek. Miło było go gościć. Pierwszy, ale może nie ostatni raz. Dziękujemy wszystkim za liczną obecność oraz cierpliwość w oczekiwaniu na spóźnionego gościa.